

Podaj dalej

T.7/6

Łomża 1991. 12. 23-24-25. Nr 3/3/

Szkoła Podstawowa im. T.Kościuszki



Drodzy Czytelnicy !!!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Życzymy Wam by byli one zdrowe, szczęśliwe i zasobne. Życzymy aby byli spokojne..... W Nowym Roku by się Wam darzyło, aby Wasze duchy opiekuńcze zawsze były z Wami, by szczęście Was nie opuszczało - a w dziennikach i na cenzurkach samych piątek i szóstek !!!! Niech zdrowie, szczęście, pomyślność i dostatek zawsze będzie z Wami -duże uśmiechów i słońca- wszystkiego, wszystkiego czego tylko sobie wyśnicie !!!! Moc niech będzie z W A M I !!!

Redakcja.

Ze smutkiem informujemy, iż jest to ostatni bezpłatny numer naszej gazety. Stare zapasy papieru są już ostatnimi przy tej gazecie. Ale następny numer styczniowy napewno się ukaże. Tyle, że jeżeli uznacie, że warto nas czytać wesprzecie na kwotę 500 zł przy jego zakupie. Aby nam wszystkim było łatwiej poszukujemy sponsorów. Za cenę wydania jednego numeru tj. 20-40 tys. zł oddamy

RYS. KATARZYNA STAWILEWICZ

do jego dyspozycji jedną stronę naszego pisma w każdym wydaniu. Zareklamujcie nas swoim rodzicom, instytucjom, sklepom, rzemieślnikom. Jeżeli oni nas wesprą, wtedy Wy otrzymacie "Podaj dalej" bezpłatnie. Redakcja.

W i g i l i a - pochodzi od łacińskiego słowa /czasownika/ vigiliare-czuwać (vigilia - czuwanie). Słowo to znaczyło pierwotnie nocną straż. Noc dzieliła się na 4 straże, coś w rodzaju zmiany warty lub warty (na statku). Wigilia to w kościele każdy dzień poprzedzający większe święto. Jest to zwykle dzień postny.

(Informację wypisała Ola Głowacka)

Wigilia 50 lat temu

Wigilia porzeda Boże Narodzenie. Gospodarz domu w tym dniu przynosił wiązkę słomy, którą stawiał w kącie kuchni oraz garść siana, którą kładł na stole. Na rozesiane sianie gospodyni kładła obrus - biały, lniany. Rozstawiane nakrycia. Tradycyjnym daniem wigilijnym były kluski z makiem, pećak z makiem, ryba łowiona w miejscowej rzece, barszcz czerwony z uszkami, kompot z suszonych owoców. Ojciec rodziny dzielił się ze wszystkimi uczestnikami wigilijnego stołu opłatkiem i składano sobie życzenia. Choinka była ubierana nie tak bogato jak teraz. Wieszano jabłka, ciastka i własnoręcznie wykonane ozdoby: kolorowe łańcuszki. Na choince nie było elektrycznych lampek, tylko woskowe świeczki. Prezenty dostawały tylko dzieci z rodzin zamożnych.

(Babcia Oli Głowackiej)

Choinkowa tradycja bierze swój początek z czasów Starożytnego Rzymu. Obchodzono tam święta 25 grudnia tj. w dzień przesilenia zimowego-uroczystość Saturnaliów. Aby słońcu zapalało światła i przekazywane je sobie z życzeniami pomyślności i różnymi podarunkami a były wśród nich i zielone wonne gałązki, słodczyce na szczęście i na zapowiedź większych obfitości. Ten stary obyczaj był początkiem dzisiejszych choinek, które najpierw małe, potem coraz większe i w końcu XIX wieku do domów wnoszono i ustawiano nawet te 3-metrowej wysokości

W polskiej tradycji z Wigilią łączy się wiele wierzeń. Oto np. Kaszubi wierzą, że o północy było przemawia. Biada temu gospodarzowi, o którym powie ono coś złego. Tak więc chcąc uniknąć owych złe wróżących słów należy dać bydłu chleba, trochę opłatka, spore dobrej paszy. Zjadłszy te smakołyki może krowa zapomnieć o krzywdach, może powie o gospodarzu coś dobrego ... na dobry Nowy Rok.

Na północy Polski wychodzone ogniś (dla większego skutku tylko w bieliźnie) do sadu, aby tam owinąć drzewa owocowe powrośkami i błagać los o dobre plony. Ponoć skutkowało to, ale pod warunkiem, że o pomyślność prosili ludzie prawi i bezgrzeszni.

Baczono w Wigilię, bardzo, aby złego słowa nie powiedzieć. Każdy, kto w tym dniu był miły, dobry dla wszystkich, unikał swarów - mógł mieć nadzieję, że inni cały rok tacy i dla niego będą. Zwłaszcza ta przepowiednia tyczy małżonków. Gdy potrafią być dla siebie mili całą dobę ponoć i rok cały będzie im bez kłótni miął. Szczególnie zaś dorze jest otrzymać upragniony prezent, nawet drobny, ale bardzo chciany (oczywiście bez uprzedzenia o tym ofiarodawcy). Utajniony dar jest zapowiedzią pomyślności. Podobnie i wygrana w karty (!!!) tego dnia prorokuje wielkie powodzenie finansowe.

Wiele wierzeń wigilijnych wiązało się z planami matrymonialnymi. W tym dniu panny idące do kościoła odliczały sztachety w piócie mówiący: kawaler, wdowiec, nikt Usłyszane z dala szczekanie psa zapowiadało kierunek, z którego należy oczekiwac zaletnika czy oblubienca.

Dla cierpiących na odciski Wigilia jest okazją do pozbycia się ich łatwym sposobem. Wystarczy oto pod stół wigilijny położyć siekierę: opręć na niej stopę a dolegliwości mijają jak ręką odjąć pod warunkiem, że odpowiednio długie i w skupieniu nogę tak i t m trzymamy.

Nieodłącznym symbolem Świąt Bożego Narodzenia w Polsce jest choinka. Oto na Kaukazie do domu wnosi się "cziczilgę"- gałąź przystrojona w sierść zwierząt, kokardy, owoce, świeczki. W Serbii choinkę zastępują 3 chleby, w które zatyka się gałązki laurowe zdobione w jabłka i mandarynki.

W Anglii nie ma świąt bez indyka. Zamiast choinki nad stołem wieszają się jemiołę. Bardzo cieszty to mężczyźni bo tradycja pozwala pod jemiołą całować bez grzechu (!!!!) nawet zonanym w zystkie wolnie i "nieowalne" niewlasty. !!!

W Hiszpanii w Wigilię je się kurczaki, bazanty nadziewane.... chałwą, a kolędy śpiewa wybijając takt obcasami i głośną klaskając w ręce.!!

Wigilia 50 lat temu

W tym dniu ubierano choinkę. Gospodarz przynosił do domu garść kłosów ze zbożem tzw. kołędę. Przynoszono też wiązkę siana, na które kładło się opłatek. Także pod biały obrus na stole wkładano żdźbła siana. Gdy wszystko było przygotowane, wszyscy wszyscy wyglądali na niebą i gdy zaświeciła pierwsza gwiazdka zasiadano do wieczerzy.

Najpierw była modlitwa, potem dzielenie się opłatkiem wraz z życzeniami, następnie spożywano różne potrawy, które nie zawierały mięsa i tłuszczu zwierzęcego, jaj i mleka. Niektóre z nich to śledzie w occie, ryba smażona na oleju, kapusta z grzybami, racuchy na oleju, barszcz czerwony z uszkami, grzyby, kompot z suszonych owoców, struclę z makiem i kisiel. Spiewano kołedy.

Gdy były w domu młode dziewczyny, to po wieczerzy wychodziły przed dom i nasłuchiwały szczekania psa. Ze strony, z której rozlegał się jego głos, miał przybyć do niej naręczony. Po wieczerzy wyciągano po jednym żdźbło siana umiejscowionego pod obrusem, ta dziewczyna, która wyciągnęła najdłuższe - pierwsza wychodziła za mąż.

(wspomnienia babci Ewy Niczyporuk)

JAS I MAŁGOSIA



TO BĘDZIE DOBRA
BUDA DLA NASZEGO
JAMNIKA!...

JAS I MAŁGOSIA



PROSZE PANI, CZY
MOGĘ POJŚĆ Z MAŁGOSIA
DO LEKARZA? ONA
POKŁĘTA MAGNES!

JAS I MAŁGOSIA



MAMO, CZY Z OKAZJI
"DNIA DZIECKA" MOGĘ
NIE MYĆ SZYI?!...

Ze świętami, w tym szczególnie ze Świętami Bożego Narodzenia związane są rozliczne wróżby i przysłowia przepowiadające pogodę na następny rok :

1. Starsi ludzie prognozują pogodę każdego miesiąca obserwując każdy dzień od Wigilii do Święta Trzech Króli: 1 Dzień Bożego Narodzenia to styczeń 5 gtyczyń to grudzień. Jeżeli do południa pada deszcz, to znaczy np. w 1 połowie lutego będzie padał deszcz lub śnieg it d.
2. Jeżeli jest dużo grzybów jesienią to ludzie wróżą ostrą zimą.

Agnieszka Hryniewi

3. W Gody słota nierychłe błota.
4. Jak strucla makowa w wodzie, to Pascha wielkanocna w lodzie.
5. Jaa masz Wilię taki cały rok.
6. W Wilię mróz - będzie siana cały wóz
7. Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, to w Wielkanoc śniegiem przyprószone
8. Wigilia jasna, św. Jan ciemny, rok będzie przyjemny
9. Gdy na Gody pogody, ciesz się oraczu młody.
10. Gdy jutrzeńka przed Gody długo świeci, chyba mają dosyć dzieci, gdy zniknie gdzieś w zasłonie następują lata płone.

Podaj dalej str. 4

- Trzej Królowie wichry ciszą i krzyżki na drzewach piszą.
- Dłuzej świat zima ziębi niż lato ogrzewa
- Spyta cię zima czase byżesz latem gospodarzem?
- Zima jest zły gość: pustoszy spizarnie.
- Święty Maciej zimę traci, albo ją bogaci.
- Pogoda grudniowa- wody połowa, lodu połowa.
- Jak się grudzień zaczyna, taka ma być cała zima.
- Gdyby kiedy w grudniu grzmiało, wiatrów byżoby miała.
- Na św. Mikołaja uciiesz się dzieci zgraja, bo chłopaki i dziewczęta wyczekują na prezenta, jedne będą miały cacka, ze się sprawowały gracko,
- a zać drugie dla zachęty, by nie były wciercipięty.
- Gdy do południa 8 grudnia woda się ścina, dobra pierzyna, jeśli przeciwnie deszcz mocno kropi, to biedną zimę w wodzie utopi.
- Na Świętego Kazimierza zima zamiera.
- Gdy na Świętego Józefa bociek przybędzie, to już śniegu nie będzie.
- Na Święty Ambroży poprawią się mrozy.
- Gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie- zima wczesnie pęknie.
- W dzień Świętego Jakuba chmury, będą śniegu całe fury.
- Gdy na Świętego Bernarda ziemia twarda, zima będzie charda.
- Kiedy na Świętą Barbarę błota , będzie zima złota.
- W dzień Świętej ~~Barbary~~ Agaty, jeśli słońko przez okienko zajrzy do chaty- to wiosenka na świat ~~zaxxx~~ pogląda z-za zimowej kraty.

(Agnieszka Żelisko)

- Na Nowy Rok dnia na barani skok.
- Maciej zimę traci albo bogaci.
- Czasem luty same pluty- czasem luty ostro kuty.
- W marcu jak w garcu.
- Jak Barbara po lodzie to Boże Narodzenie po wodzie.
- Jak na nowy rok jasno, to w stodołach ciasno.
- Lepiej widzieć wilka w oborze, niż na Gromnicę słońce na dwerze.
- Jak się jesienią zjawia mucha, to szykuj na zimę dobrego kożucha.

(Agnieszka Hryniewicz)



TO JEST PIERWSZA
JEDYNKA, JAKĄ DOSTA-
ŁEM OD CZASU, GDY CHO-
DZĘ DO SZKOŁY!



JUZ TERAZ WIESZ,
MAŁGOSIU, JAK SIĘ
ODEJMUJE?



WYSZEDŁEM NA DWÓR
BAHIĆ SIĘ, A TU TY-
ŁE PREZENTÓW!...

Fraszki:

Kto na przerwie głośno krzyczy - zwykle milczy przy tablicy.

Harcerz:

Uczeń - harcerzem tylko w mundurze, gdy na chwilę wyjdzie z tej odzieży wnet koledze w głowę z procy mierzy.

Marcin Hryniewicz

Opowiadania fantastyczne: Moje spotkanie z kosmitą.....

Na wakacje 1995 roku pojechałam do babci. Czas upływał szybko, ale po kilku dniach nie miałam co robić. Wtedy właśnie zdarzyła się ta przygoda. W poniedziałek, w drugim tygodniu wakacji babcia pojechała do swojej koleżanki. Bardzo się wżędy nudziłam, więc po południu pojechałam do lasu. Znałam ten las od dawna, w środku była polanka - leżało tam zwalone tejs wiosny drzewo. Lubiałam tam przychodzić. Usiadłam na pnio i słuchałam głosów lasu. Nagle ptaki ucichły i usłyszałam świst - dobiegał z góry. Podniosłam głowę i zobaczyłam coś w rodzaju talerza, ale ze szklaną półkulą na wierzchu. Przestraszyłam się, a ponieważ drzewo miało jeszcze liście, ukryłam się w nich. "Talerz" wylądował i wyszedł z niego kosmita. Wyglądał sympatycznie, wyszłam z ukrycia i podeszłam bliżej. Przyjrzałam się mu uważniej. Wyglądał trochę jak robot, ale ruchy miał zdecydowane, zupełnie jak człowiek. Głowę miał okrągłą, z niej sterczyła skręcona jak sprężyna antenka. Jego oczy były jakby za szkłem. Z wyrazu twarzy nic nie można było odczytać. Z wysokości podobny był do siedmioletniego dziecka. Dowiedziałam się, że przybył z plany o nazwie Ananzeim. Mówił mi o swojej planecie. Do dziś pamiętam to spotkanie i mile je wspominam. Na polanie pozostały ślady po jego statku.....
(Ewa Niczyporuk)

Pewnego razu byłam bardzo smutna, ponieważ pokłóciłam się z moją najlepszą koleżanką. Poszłam więc na moje ulubione miejsce na podwórku, czyli do naszej starej stodoły. Zawsze tam chodziłam, kiedy coś się mi nie udało, coś zepsuło lub byłam poprostu na kogoś zła. Tak się stało i tym razem. Byłam zrezygnowana i niechęć do życia kierowała mnie do stodoły. Usiadłam na mój "zaczarowany pień" i zaczęłam rozmyślać o tym co się stało 20 maja 1994 roku.... Nagle usłyszałam jakiś szmer, myślałam, że to mysz rusza się sianie. Szmer jednak przechodził w miarowe stukanie. Przede mną w podłodze otworzyła się wielka dziura. Zobaczyłam kosmitę, który zapraszał mnie do wejścia w 2000 rok Marsa.

Istota, którą spotkałam, była w kształcie ziarna żyta. Była tak jak jakby mokra, jakby obślizgła, koloru złoto-żółtego. Była tak drobna, że z trudem dostrzegłam jej ciemne oczy i wypukłe nogi oraz owłosione ręce. Jednak kosmit nie wyglądał strasznie. Przedstawił mi się - a ja jemu. Cezar, co dziwne (ale tak się nazywał) mówił językiem mi zrozumiałym (też dziwne!) Teraz nie mogę przypomnieć sobie co to za mowa. Powiedział mi, że od kiedy zaczęłam przychodzić do stodoły zawsze mi się przypatrywał i odgadywał mój nastrój z wyrazu twarzy. Prowadząc rozmowę usilnie namawiał mnie i prosił abym weszła w XXI w. i poznała jego przyjaciół, ich zwyczaję, naturę, maszyny i automaty, którymi się posługują. Ja jednak nie zgodziłam się. Jak mogłabym odeść od swoich rodziców, swojego rodzeństwa, przyjaciół. No i nie mogłam przecież nie pogodzić się z Lidką. Umówiliśmy się, że zawsze, kiedy będę przychodzić do stodoły - on będzie się tu zjawiał. Będę mogła z nim rozmawiać o wszystkim bawić się z nim i robić wszystko to czego nie mogę robić z Lidką. W taki oto sposób poznałam nowego przyjaciela, serdecznego przyjaciela. Może trochę dziwnego i niecodziennego, lecz zawsze kogoś, na którym mogłam zawsze polegać.

---..... Gdy się obudziłam..... bo okazało się, że to był sen pobiegłam do Lidki i przeprosiłam ją. Opowiedziałam jej o mojej przygodzie. Ona zaś uznała, że takie sny nie zdarzają się często. I miałam ogromne ~~szczęście~~ szczęście mieć tak piękny sen. I zaczęliśmy się bawić w kosmitów..... Najgorsze, że tata rozebrał moją starą stodołę.....

(Agnieszka Hryniewicz)

/Wyboru wypracowań w klasie VI dokonała Pani Wanda Ziętecka./

Fraszka Marcina Syrytczyka:

"Szlachcic"

Co z tego, że żyje w dumie - jeśli własnego języka nie rozumie.

Redakcja: Jeżeli Podasz naszą gazetę Dalej więcej osób będzie ją czytało!!!!

Jeżeli Podasz naszą gazetę Dalej więcej osób nam pomoże !!!!

Znaki zodiaku Moniki Bańkowskiej:

K o z i o r e z e c



Zyją lat.....

- gęś - 50
 - kruk - 100
 - słoń - 150
 - szczupak - 200
 - zółw - 300
 - zając - 5
 - kot - 13
 - kura - 14
 - żaba - 15
 - owca, koza, sarna - 15
 - tygrys, lew - 20
 - bocian i jaskółka - 40
 - koń - 40
 - róża - 400
 - akacja - 400
 - sosna - 400
 - cyprys - 5000!
 - cedr - 2000
 - komar - 6 miesięcy
 - mucha - 4 miesiące
 - mrówka (samica) - 12 lat
 - mrówka (~~kamień~~) - 12 tyg.
 - klen - 600 lat
 - modrzew - 800 lat
 - dąb - 1500 lat
- /Wybrała Ola Głowacka

W tym numerze zamiast grochu z kapustą jest

" Śmietnisko" !!!!! (bo nazbierało nam się tyle różnych tekstów, że je wszystkie drukujemy)

1. Kwiatki z wypracowań szkolnych (śmietnisko pierwsze Oli Głowackiej)
 - Napoleon był dyktatorem, ponieważ potrafił dyktować kilka listów jednocześnie.
 - Chemia jest nauką o pierwiastkach i ich związkach
 - Kompas to termometr do mierzenia kierunku
 - Myszy zjadły Popiela jego żonę Popielicę i córkę Popielniczkę.
 - Rak jest stawonogiem, bo trzyma nogi w stawie.
 - Mickiewicz urodził się częściowo w Zaosiu, częściowo w Nowogrodku.
 - Księżę Józef Poniatowski zginął na falach eteru.
 - Małpa to człowiek, któremu się nie powiodło
 - Wojak był sekundnikiem w sporze Dowejki z Domejką.
 - Judasz wydał Jezusa za 30 dolarów.
 - Aby nalać wodę z czajnika do szklanki, trzeba ciecz wyprowadzić z równowagi.
 - Papuga potrafi mówić takie wyrazy, których człowiek nie powtórzy.
 - Pan Tadeusz różni się od "Grażyny" pićcią.
 - Wewnątrz lufy karabinu siedzi koliber wielkości 7,62 mm.
 - Gerwazy chodził po izbie i nie wiedział za co ma się złapać
 - Boryna obudził się martwy.
 - Górale robią kierzce z własnej skóry.
 - Wynalazcą maszyny parowej był James Łotr.
 - Moniuszko miał duże pracy, osmiero dzieci, tworzył po nocach.
 - Rak rozmnaża się pićciowo, bo ma serce.
 - Po ceremonii ślubnej odbyły się odczepiny.
 - Dopuki żyje Ludwik Pasteur nie trzeba bać się psów.
 - Gąsiennica, to glista w futrze.
 - Ameryka od czasów Kolumba pozostaje w prywatnych rękach.

Przyjęliśmy jako zasadę drukowanie w każdym numerze zagadek(zgadywanek). Są jednak głosy, że powinniśmy podawać także poprawne odpowiedzi. Tak więc dziś zagadki z odpowiedziami ale nie do końca

1. Pewien uczeń tak o sobie napisał w wypracowaniu:

"Palców mam dwadzieścia pięć przy jednej ręce, tyle samo przy drugiej a u obu nóg mam 10 palców. Gdzie tkwi błąd? Czy w anatomii? (W interpunkcji

2. Rozmawiają trzej zapaleni rebusiści:

- Znam słowo oznaczające znaną wyspę złożone tylko z jednej litery
- Ja znam tylko z połowy litery złożone słowo
- A ja znam słowo złożone ze stu jednakowych liter (Pomyśl: Samoa, półka, stos

Ale te poniżej przez nas zamieszczone są już łatwe i pomyśl

- Pewien wędkarz chwalił się, że w jednym stawie złapał: karpia, lina i węgorza. Której z tych ryb złapać nie mógł napewno?
- Na jakie zwierzęta polują kangury?
- Jaki pierwotniak ma zazwyczaj 10 komórek?

(opracowała Ola głowacka)

I jeszcze łatwiejsze zagadki Ewy Niczyporuk:

Z czterech liter to roślina leśna
a wzrost ma nieduży,
Kiedy wstawisz w środek głoskę
Kowalowi służy.

Przez "a" mają je drzewa
i okna nieszczelne
przez "o" z przeczeniem-
nabożeństwo niedzielne.

Jest żółta jak kanarek i motyl cytrynek
a jej głowę zdobi korona
czasem małeńka a czasem ogromna,
Jak ją dotkniesz, mój kochany
to od razu leć do mamy

Są z niej kiełbasy
a także szynka
lubi żołądźcie -
co to jest

Do śmiechu:

Tata - pyta Jaś- czy dzisiaj jest piękny dzień?

- Raczej nie, a dlaczego pytasz ?

- Bo nasz Pan powiedział, że pewnego pięknego dnia przeze mnie zwiartę!

Chwali się Jaś Stasiowi:

-Kiedy byłem na wakacjach, złapałem w potoku pstrąga, jak moja ręka!

- To chyba niemożliwe- powątpiewa Staś - przecież nie ma aż tak brudnych pstrągów

Kiedys Jaś wrócił z letnich kolonii- jego wiecznie niezadowolony dziadek

obejrzał go sobie dokładnie i mruknął: Hm....hm.... jak kaloryfer....

- Jak to dziadku - taki jestem gorący ?

- Niesame żebra !

Karolku dlaczego najpierw widzimy błyskawicę, a potem słyszym grzmot?-pyta pa-
- Dłaczego, że oczy znajdują się przed uszami - proszę pani

Dłaczego ty Jasiu płaczesz, gdy idziesz do szkoły ?

Bo mi żal zpstawić samą mamusię w domu.! (E.Niczyporuk)

Czy wiecie, że

- nie tylko człowiek potrafi produkować tekturę? Robią to również osy budując swoje gniazda

- nie wszystkie zwierzęta mają uszy na głowie.... U ryb są one pod skrzelami, a popularny pasikonik ma je w najbardziej niezwykłym miejscu, bo na goleniach przednich nóg.

- W Australii, Wielkiej Brytanii i Niemczech odbywają się konkursy piękności --.....królic!..Miss wybierana jest wśród tych, których uszy są dłuższe niż 60 cm.

(Opracowała Agnieszka Hryniewicz)

- Lekarze twierdzą - czyta na głos mama- że na książkach przenosi się ogromne ilości bakterii chorobotwórczych.... A widzi mama - cieszy się Kasia- A mama zawsze się duiwi, dlaczego ja cheruję przed klasówkami!

- Jasiu- pyta nauczyciel- dlaczego dzisiaj w szkole nie ma twojego kolegi? Bo jest w szpitalu... Co się stało? Założyliśmy się, kto bardziej wychyli się przez okno i on wygrał.

-Powiedz mi Krzysiu co nowego mieliście dzisiaj na lekcji fizyki?

Pani mówiła, że różne rzeczy wydłużają się pod wpływem ciepła i kurczą pod wpływem zimna - tak jak z feriami: w lecie długie, zimą krótkie.....

Podaj dalej str. ostatnia !!!

To jest wiadomość na pierwszą stronę naszej gazety. Wiadomość jeszcze ciepła i chcielibyśmy ją koniecznie zamieścić jeszcze przed świętami, przed przerwą świąteczną. Zakończyły się szkolne eliminacje konkursów przedmiotowych. Naszą szkołę w eliminacjach rejonowych reprezentować nas będą:

Z historii:

1. Piotr Józefaciuk kl. VIIIA
2. Agata Beń kl. VIIIB

Z fizyki:

1. Piotr Józefaciuk kl. VIIIA
2. Koźuchowski Mariusz kl. VIIIA

Z j. rosyjskiego

1. Marta Horaczyńska kl. VII
2. Maria Nowik kl. VIIIB
3. Dorota Kulawiec kl. VIIIB
4. Maryla Bańkowska kl. VII
6. Katarzyna Simonowicz kl. VIIIA
7. Agata Beń kl. VIIIB
8. Krzysztof Hołonowicz kl. VIIIA
9. Grażyna Kowaleńko kl. VIIIA
10. Ewa Tyszevska kl. VIIIB

1. Piotr Józefaciuk kl. VIIIA

Z języka polskiego:

1. Piotr Józefaciuk
2. Agata Beń
3. Dorota Kulawiec

Z biologii:

1. Józefaciuk Piotr
2. Felubiec Anna
3. Koźuchowski Mariusz

Nie będzie naszego reprezentanta z matematyki aczkolwiek za najlepszego matematyka szkoły można uznać Marylę Bańkowską, która wypisała 17 punktów z 30 (kwalifikacja od 22 punktów)

Niestety nikt nie uzyskał kwalifikacji z geografii. Może dlatego, że przedmiot konkursu był kontynent afrykański a nikt z uczestników jeszcze w Afryce nie był Piotr Józefaciuk z chemii wypadł poniżej kwalifikacji ale

jest to uczeń naszej szkoły, którego muszę ja nie pominąć i święcimy specjalny akapit: Serdeczne gratulacje należą się Piotrowi Józefaciukowi. Na podkreślenie zasługuje tu jego postawa nie tylko z tej racji, że jest Prymusem szkoły, że jest najlepszym uczniem. Piotr już będąc uczniem klasy VI został uczestnikiem olimpiady wojewódzkiej z biologii (zwolnienie z matematyki), będąc uczniem klasy VII wygrał wojewódzką olimpiadę historii i był 8 w wojewódwie z geografii. W tym roku walczy o wszystko. Jest tak skromnym uczniem że woda sodowa mu do głowy nie uderzy a jest najlepszym przykładem wszystkim chłopcom naszej szkoły, całej jej społeczności. Gratulujemy wszystkim laureatom el. szkolnych i połamania piór w rejonach.

R. Szudejko

.....
Jaś rozwiązuje krzyżówkę i prosi brata o pomoc. - Jaki może być ptak na 7 liter który już nie istnieje? - Kanarek! Przed godziną zjadł go nam kot....

Mamo . mamo- woła w drzwiach zadowolona Kasia. Dzisiaj w pracy klasowej nie zrobiłam ani jednego błędu ortograficznego i gramatycznego !!!

Bardzo się cieszę! A jaki był temat pracy? Działania na ułamkach.....?!

Jasi nie wyobrażałem sobie dotychczas, że jeden człowiek może zrobić tyle błędów w wypracowaniu . - Dwóch proszę pana, bo pomagał mi tata !

Kto mi poda przykład na to, że w naturze różne procesy przebiegają celowo? . - Ja powiem proszę pani. - Rzeki płyną zawsze w tym miejscu, gdzie są mosty.

(Zartyna przerwy świąteczną)

Wpadłbyś do mnie któregoś dna - zaprasza Jaś kolegę- Mamy nowego psa..

- A nie pogryzie mnie ? - To właśnie chcemy sprawdzić

Rodzice wybierają się na przyjęcie do sąsiadów. Na odchodnym ojciec mówi do Stasia: Tylko nie baw się zapałkami!.

- Mowa! Mam zapalniczkę!

Ewa i Ola

Podaj dalej . Gazeta szkolna. Wydanie świąteczne. Nakład 150 + 5 egz.

Redaguje kolegium: szkolne koło historyczne.

Redakcja i druk: opiekun koła historycznego.

Adres: Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Łomazach ul. Szkolna 18 A.

21-532 Łomazy, województwo białskopodlaskie.

Materiały przyjmuje Agnieszka Hryniewicz kl. VIB i kancelaria szkoły.